



Mirosław Derecki
GOŚCIE Z NITRY
DNI KULTURY CZECHOSŁOWACKIEJ

W czerwcu gościł w Lublinie słowacki Teatr im. Andrzeja Bagara z położonej niedaleko od Bratysławy pięknej, zabytkowej, Nitry, najstarszego miasta Słowacji, upamiętnionego m.in. przybyciem tu przed z górą tysiącem lat Cyryla i Metodego. Właśnie tutaj, w Nitrze, powstawały przed wiekami pierwsze zręby słowackiej kultury, dwaj słynni mnisi z Bizancjum kładli podwaliny pod piśmiennictwo słowackie.

Dzisiejsza Nitra liczy około 90 tys. mieszkańców, ma dwie wyższe uczelnie: rolniczą i pedagogiczną z językami wykładowymi słowackim i węgierskim. Życiu kulturalnemu i artystycznemu główny ton nadaje działalność TAB-u, czyli Teatru im. Andrzeja Bagara istniejącego od roku 1950, a w ostatnich latach zaliczanego do najbardziej interesujących teatrów Słowacji. To właśnie w Nitrze odbywa się każdego, roku festiwal teatrów słowackich - roboczy przegląd najciekawszych pozycji przygotowanych w mijającym sezonie. Odbywają się dyskusje i seminaria na temat sztuki teatru oraz światowej dramaturgii. W tych znanych już w całej republice Majowych Dniach Teatru w Nitrze bierze udział wielu gości zagranicznych, wśród których spotkać można zawsze przedstawicieli Teatru im. Kisfaludiego w Gyöře na Węgrzech. Teatru im. Jordana na Jovkova z Tołbuchina w Bułgarii oraz Landes Teater z enerdowskiego Halle, z którymi TAB utrzymuje bliskie kontakty artystyczne.

Teatr im Andrzeja Bagara zaprezentował w Lublinie dwa przedstawienia: sztukę litewskiego dramaturga Sauliusa Sltenisa pt. „Precz, precz kostucho!” W reżyserii młodego absolwenta bratysławskiej Wyższej Szkoły Artystycznej, Martina Kokosa, oraz dramat pióra współczesnego słowackiego pisarza, dramaturga i scenarzysty filmowego Jána Solovica – „Meridian” który reżyserował Karol Spisák. Pierwsza pozycja to poetycka surrealistyczna, jakby w „Chagallowskim nastroju”, wpisana w małomiasteczkowy żydowsko-białorusko-litewski pejzaż z początków XX wieku opowieść o formowaniu się osobowości młodego człowieka. Szukającego szczęścia, miłości i sprawiedliwości w otaczającym go świecie. Sztuka pełna bardzo specyficznego humoru, dobrotliwej ironii wyrozumiałości wobec ludzkich przywar i śmieszności, zaskakująca niespodziewanymi pointami i sytuacjami

scenicznymi. „Meridian” z kolei jest sztuką z gatunku „publicystycznych”, przedstawia historię starzejącego się kolejarza, zasłużonego uczestnika Słowackiego Powstania Narodowego, a następnie wieloletniego działacza społecznego, człowieka niewzruszenie wiernego wyznawanym zasadom, który staje przed problemem pójścia na kolejne „małe ustępstwa” wobec owych pryncypiów dla dobra własnej rodziny czy najbliższych znajomych.

Obydwa przedstawienia - doskonale aktorsko(!), interesujące (szczególnie „Precz, precz kostucho”) pod względem reżyserskim i inscenizacyjnym - dają pojęcie o repertuarowych i artystycznych założeniach Teatru im. Andreja Bagara, kładącego duży nacisk na współczesną twórczość rodzimych autorów, ale też sięgającego bardzo często po współczesną światową dramaturgię oraz światową klasykę. Prezentował na swej scenie TAB sztuki Moliera, Szekspira, Lorki, Szwarca, O’Neilla, Ostrowskiego, Ibsena, Bułhakowa, a spośród autorów polskich: Słowackiego, Fredrę, Zapolską, Bryllę, Lutowskiego, Grabowskiego. Na scenie Teatru Narodów w Sofii w 1982 r. Teatr im. Bagara reprezentował scenę czechosłowacką; artyści z Nitry pokazali wówczas inscenizację „Domu Bernardy Alba” Federico Garcii Lorki.

Lubelskie Spotkanie z Teatrem im. Andreja Bagara było zarazem pierwszym zetknięciem z teatrem słowackim w ogóle. Teatrem, o którym przeciętny polski widz wie tak niewiele.

Inna sprawa, że teatr słowacki - w ścisłym tego słowa znaczeniu - jest zjawiskiem artystycznym raczej młodym: jego profesjonalne początki datują się na lata dwudziestotrzydzieste bieżącego stulecia. Pierwsze zapiski na temat przedstawień teatralnych w Słowacji pochodzą wprawdzie z roku, 1452 ale dotyczą one widowisk religijnych lub występów „zespołów” składających się ze scholarzy uczęszczających do przyklasztornych kolegiów w Bratysławie, podczas których używano tylko łaciny. Powstające z biegiem czasu zespoły amatorskie, rozprzestrzeniające się na cały kraj, używały już nie łaciny, ale języka niemieckiego.

Język słowacki zawitał do teatru amatorskiego dopiero w drugiej połowie XIX wieku, choć - jak opowiadał mi dramaturg Teatru im. Bagara, dr Jan Laca - elementy słowackiego języka można było już spotkać w teatrze „ochotniczym” w wieku XVIII. W Słowacji aż do roku 1921 nie było zawodowego teatru narodowego, grywały tutaj trupy niemieckie i węgierskie. Oczywiście istniały gmachy teatralne, nierzadko bardzo piękne; w samej Niterze 19 listopada 1883 r. dokonano uroczystego otwarcia gmachu nowego teatru, był on jednak siedzibą profesjonalnego zespołu węgierskiego.

O początku teatru narodowego można mówić w Słowacji z chwilą, gdy w 1921 r. w Bratysławie powstał - jako impreza prywatna - zawodowy Teatr Narodowy. Zespół składał się

głównie z aktorów-Czechów, grano, więc w języku czeskim. Dopiero w latach trzydziestych w łonie bratysławskiego zespołu nastąpił rozdział na grupę czeską i słowacką, grającą w swoim ojczystym języku. Na czele owej grupy słowackiej stał doskonały aktor, młody wówczas jeszcze, bo urodzony w 1900 r., Andrej Bagar. To on właśnie - organizator, działacz teatralny, wreszcie założyciel i pierwszy rektor teatralnej Wyższej Szkoły Artystycznej otwartej w Bratysławie po II wojnie światowej w 1949 r. - jest uważany za ojca słowackiego teatru narodowego.

W samej Nitrze profesjonalny teatr słowacki powstał dopiero w 1940 r. Przyjął on wówczas nazwę Słowackiego Teatru Ludowego, a występował w budynku dawnego teatru węgierskiego. Aż do chwili, gdy w 1945 r., podczas próby operetki, na gmach spadły bomby, niszcząc go doszczętnie. Zespół teatralny poszedł wówczas w rozsypkę i dopiero w 1949 r., m.in. dzięki ogromnemu wkładowi pracy i entuzjazmowi Andrzeja Bagara, reaktywowano w Nitrze, w zastępczej sali, działalność teatralną. Pierwsza premiera w odrodzonym teatrze odbyła się 14 stycznia 1950 r. Nawiasem mówiąc, był to wówczas ostatni z teatrów powstałych po wojnie na Słowacji, przeto nic dziwnego że „w początkach swego istnienia teatr na płaszczyźnie artystycznej raczej wegetował [...], brakowało dobrych reżyserów i aktorów”. Sytuacja zmieniła się w 1955 r., gdy do Nitry zaczęli napływać pierwsi absolwenci Wyższej Szkoły Artystycznej: dramaturg (odpowiednik naszego kierownika literackiego), reżyserzy, scenografowie i aktorzy, którzy, a choć nie mieli jeszcze wielkiego doświadczenia, wynieśli z bratysławskiej uczelni wiedzę o teatrze i profesjonalne umiejętności. Ukształtował się młody, wyrównany, ambitny zespół. I to był początek, drogi do osiągnięcia obecnej pozycji TAB-u z Nitry.

Trzeba pamiętać przy tym, że TAB działa w silnej konkurencji W niezbyt wielkiej przecież, pod względem obszaru, Słowacji istnieje dziesięć teatrów (dokładniej: dziesięć dyrekcji teatralnych) tzw. „żywego planu”, dysponujących 22 zespołami teatralnymi. Do tego dochodzą jeszcze dwie dyrekcje: teatru węgierskiego i teatru ukraińskiego (działających w Słowacji). Głównymi centrami teatralnymi są: Bratysława, Bańska Bystrzyca i Koszyce. W Bratysławie Teatr Narodowy posiada sceny: operową, baletową, dramatyczną, zaś teatr Nowa Scena ma zespoły: dramatyczny, młodzieżowy oraz poetycki. Wreszcie warto wspomnieć, że w Słowacji istnieje pięć teatrów lalkowych.

Jak przy takiej liczbie teatrów przedstawia się sprawa frekwencji? (Rzecz szczególnie nabołała, jeżeli chodzi o nasz polski teatr.) Otóż wszyscy moi słowaccy rozmówcy - dr Jan Laca, reżyserzy Martin Kákos i Karol Spisák - twierdzili w sposób zdecydowany (odpukując jednak przy tym „na wszelki wypadek”, w niemalowane drewno), że problem taki w ich kraju nie istnieje. W Słowacji jest ogromne zainteresowanie teatrem, publiczność przychodzi z

własnej woli, bez „organizowania” biletów przez zakłady pracy, mimo... Mimo że np. w Nitrze można oglądać telewizję aż na sześciu kanałach. Jeżeli zaś chodzi o swój teatr i jego sprawy kadrowe, to podkreślali szczęśliwe położenie Nitry: piękne, spokojne miasto, usytuowane na malowniczej równinie u stóp południowych stoków Karpat, znajduje się zarazem tylko 80 kilometrów od Bratysławy - republikańskiego centrum filmowego i telewizyjnego. Dla aktorów nie ma, więc problemów z dojazdem do tamtejszych studiów, łatwy jest stały kontakt z życiem artystycznym i kulturalnym stolicy Słowacji, a to się dla człowieka mieszkającego „na prowincji” liczy podwójnie

„Zresztą - śmieją się - kto wie, czy ci z Bratysławy za kilka lat nie zaczną ciągnąć do nas, do Nitry?”. Za dwa-trzy lata zostanie tutaj zakończona budowa nowego budynku teatralnego. Będzie to - jak opowiada dr Laca - „najnowocześniejszy budynek teatralny w krajach socjalistycznych”. Sala, w której obecnie gra 28-osobowy zespół, ma 300 miejsc; dają tutaj 7 premier w sezonie, w repertuarze zawsze mają 10 sztuk. W nowym budynku - główna sala teatralna pomieści 620 widzów, druga sala, „eksperymentalna”, nieposiadająca wyodrębnionej sceny, (ale, w której każdy metr kwadratowy podłogi będzie można przesuwac w pionie i w poziomie) obliczona jest na 150 miejsc.

Jeżeli zaś chodzi o plany artystyczne z nowym budynkiem teatralnym związane...

No cóż, może dowiedzielibyśmy się o nich czegoś bliżej, gdyby na tym pierwsze spotkanie: Lublin - Nitra się nie skończyło. Może warto pomyśleć o kontaktach podobnych do tych, jakie Teatr im. Osterwy nawiązał swego czasu z teatrem w Jassach, z teatrem w Brześciu...?

Pierwodruk: „Kamena”, 1985, nr 14, s. 9-10.